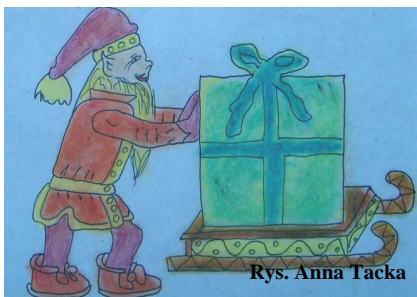


Święta nie dla każdego Świętanie dla każdego

Reklamy świąteczne pojawiają się już półtora miesiąca przed Bożym Narodzeniem, wystawy sklepowe mrugają do przechodniów już w listopadzie. Jedni korzystają z każdej okazji, aby poszerzyć gamę świątecznych prezentów dla najbliższych, drudzy zalamują ręce, bo może nie starczyć na świątecznego karpia...

Święta zbliżają się wielkimi krokami. Ludzie śpieszą się, gonia, robią zakupy, bo... przyciągają ich wystawy sklepowe i nie mogą się oprzeć pokusie zakupu natarczywie reklamowanych w telewizji produktów.



Rys. Anna Tacka

Nie byłoby w tym może nic złego, gdyby nie fakt, że reklamy trafiają do bardzo szerokiego grona, niestety znacznie węższe grono może przekonać się o walorach produktu osobiście...

Dlaczego? Otóż tylko bogaci mogą pozwolić sobie na szalone święta i worki pełne prezentów. Ludziom biednym pozostaje zaś przyglądać się przedświątecznemu szaleństwu i ukrywać przed dziećmi żal, smutek i rozczarowanie.

Jak bardzo musi być im przykro, kiedy dziecko oczarowane reklamami, prosi o wymarzoną zabawkę, a tymczasem rodzice zastanawiają się, czy starczy im chociaż na wigilijną kolację...

Jak smutno musi być dzieciom, które przysłuchują się kolegom i koleżankom

chwalącym się gwiazdkowymi prezentami, podczas, gdy oni dostali jakiś skromniutki upominek.

Czy ten świąteczny szal nie jest przesadą? Przecież święta mogą być bardzo udane i szczęśliwe także bez wielkich prezentów. Wystarczy ustroić choinkę, podzielić się opłatkiem i całą rodziną usiąść przy wigilijnym stole. Przecież to zielone drzewko jest takie skromne, a potrafi ożywić nasz dom i świątecznie nas nastroić. Dziś święta mają trochę inny charakter. Dla bogatych to okazja, aby poszaleć na zakupach i zaspokoić wszystkie zachcianki najbliższych. Dla handlowców, to okres wytężonej pracy i zarabiania dużych pieniędzy. Natomiast dla biednych to czas zmartwień, nieprzespanych nocy i przeliczania każdej złotówki.

Czy taka miała być idea Świąt Bożego Narodzenia? Zdecydowanie – nie!

Może więc warto zastanowić się nad tym, zanim wyruszymy na świąteczne zakupy...

Myślę, że nie powinniśmy zagłuszać sumień kosztownymi prezentami. Lepiej obdarować drobnym prezentem choć jedno dziecko, które żadnego prezentu się nie spodziewa. Tylko w oczach takiego dziecka zobaczymy prawdziwą radość!

Ola Bagnerowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku 2006 wszystkim naszym czytelnikom życzymy wielu chwil szczęścia, tysięcy powodów do radości, niegasnącego optymizmu, niewyczerpanych pokładów energii życiowej i zdrowia oraz spełnienia wszystkich marzeń.

Redakcja

dokończenie ze str. 3

Nie jesteśmy maszynami do nauki

Do szkoły mamy w jedną stronę dziewiętnaście kilometrów. Ja wsiałam pierwsza, a wysiałam ostatnia, czyli najwcześniej wstaję i najpóźniej wracam do domu.

Zajeżdżamy do szkoły, a tam wszyscy oczekują, że będziemy przygotowani do każdej lekcji, do każdego sprawdzianu. Mój mózg musi pracować na pełnych obrotach! Ponadto codziennie dźwigamy pełen plecak książek, które naprawdę nie są lekkie!

Po ciężkiej, wyczerpującej pracy wracam do domu – jestem wycieńczona. W pośpiechu jem obiad i już myślę o jutrzejszym dniu. Szybko myje naczynia, sprzątam pokój, karmię zwierzęta i gdzieś o 17. 30 zasiadam... oczywiście do książek. Najpierw odrabiam zadania domowe, później się uczę. Zdarza się, że siedzę w książkach do późnego wieczora. Kładę się spać około 23.00. Mam czas do 6.00, żeby zregenerować siły.

Niemal identycznie jest we wtorek i w środę. W czwartek zaczynam opadać z sił. W piątek robi mi się słabo i mam wrażenie, że przygniata mnie plecak! Marzę o weekendzie! Ale on trwa tak krótko! Może wreszcie znajdę czas, żeby odpocząć! Jeszcze większe szczęście, jeśli będę mogła pojechać na dyskotekę i rozerwać się przy muzyce.

Zastanawiacie się jeszcze, dlaczego o tym piszę? Otóż chcę zwrócić się do nauczycieli, którzy, jak jeden mąż, uważają swój przedmiot za najważniejszy i niezbędny do dalszego życia! Tylko, że to jest absurdalne! Zdobędziemy wiedzę, poznamy regułki, a nigdy nie nauczymy się zastosować tej wiedzy w prawdziwym życiu, bo nie ma na to czasu... No chyba, że za prawdziwe życie mamy uznać prace klasowe.

Aleksandra Socha

My chcemy sklepiku!!!

Jestem baczny obserwator szkolnego życia i ostatnio rzuciło mi się w oczy, że wielu uczniów po wychowaniu fizycznym pada ze zmęczenia i oddaliby oni wszystko za jeden łyk soku lub innego orzeźwiającego napoju. Problem polega na tym, że ani młodszy ani starsi uczniowie nie mają możliwości zaspokoić pragnienia...

Jestem też niezłym pomysłodawcą i w związku z rosnącym pragnieniem młodych ludzi, proponuję utworzyć sklepik szkolny. To rozwiązałoby mnóstwo problemów. Po pierwsze, nie umieralibyśmy z pragnienia. Po drugie, nie musielibyśmy nosić ciężkich napoi do szkoły i nadwierać jeszcze bardziej naszych kręgosłupów. Po trzecie, nie będziemy zalewać książek...

Poza tym sklepik to nie tylko picie. Ież razy się zdarza, że zapomnimy zabrać kanapek lub po prostu zjemy je na pierwszej przerwie. Oczywiście uczniowie naszej szkoły są szlachetni i chętnie poczęstują nas własnym chlebem, ale przecież nie można ciągle kogoś objadać. Sklepik znów przyszedłby z pomocą, bo poza napojami można w nim sprzedawać różne artykuły spożywcze doskonałe na głód.

Sklepik zakończyłby również problem brakujących lub kończących się zeszytów, długopisów czy innych pomocy szkolnych.

A jakże przyjemnie byłoby posilić się czymś słodkim w czasie przerwy. To miałyby wiele zalet, bo nie tylko poprawiłoby nam humory, ale jeszcze wzmogłoby naszą sprawność umysłową... Jestem pewna, że nauczyciele byliby z nas zadowoleni! Zresztą mam nadzieję, że nauczyciele po zjedzeniu czegoś słodkiego też mieliby dobry humor, rozluźniliby się trochę no i być może zadawaliby mniej zadań do domu...

Paulina Jakubowska

Nasz głos na przewodniczącego

Przewodniczącego klasy wybieramy po to, by zawsze trzymał rękę na pulsie, a przy tym świecił przykładem dla pozostałych uczniów i godnie reprezentował nas na forum szkoły.

Jest dobrze, jeżeli nasi reprezentanci to osoby cenione przez ogół za rzetelność, odwagę, uczciwość. Takimi kryteriami wyboru powinniśmy się kierować tworząc samorząd klasowy.

Czy w takim razie uczeń osiągający przeciętne, by nie powiedzieć słabe, wyniki w nauce, a do tego sprawiający często kłopoty wychowawcze powinien nas reprezentować?

Jeśli chodzi o naukę, to przyznaję, że kandydat na przewodniczącego nie musi być orłem. Jednak w kwestii zachowania mam większe wymagania. Przyszły przedstawiciel klasy powinien być osobą łatwo nawiązującą kontakty, bezpośrednią, działającą szybko i skutecznie. Powinien umieć przekonywać i negocjować.

Co w takim razie, gdy wybór jest nieprzemyślany i nietrafny, a wyborcy i sam kandydat nie dorośli do swych ról?

Takie sytuacje można usprawiedliwiać na wiele sposobów i wiadomo, że będą się one zdarzały. Przygotowując się jednak do roli poważnych i świadomych wyborców powinniśmy umieć przyznać się do błędu i spróbować jeszcze raz, bo cóż to za „samorząd”, z którego nie jesteśmy zadowoleni?

Klaudia Nogowska

Sposób na przerwę

Czekamy na nią z utęsknieniem. Myślimy o niej całe lekcje. Cały czas patrzymy na zegar, wiszący na ścianie. Nareszcie jest! Dzyń, dzyń! Przerwa się zaczęła... Ale co będziemy na niej robić? Większość z nas w szkole ceni najbardziej

właśnie przerwę. Podczas, gdy na lekcji tak bardzo jej oczekujemy, kiedy się zacznie, nie wiemy, co ze sobą zrobić. Oczywiście tylko na początku, bo później jest wiele interesujących sposobów na wypełnienie tych cennych dziesięciu minut. Wystarczy trochę wyobraźni...

Pierwszy sposób to krążenie z góry na dół i odwrotnie. Koniecznie po schodach! Wprawdzie w dół można by było zjechać po poręczy, ale to surowo zabronione. Zwłaszcza, gdy nauczyciele bez przerwy kręcą się po korytarzach!

Można też przesiedzieć przerwę w toalecie, choć nie bardzo wiem, co przyciąga tam dziewczyny, bo to one przeważnie odpoczywają w łazienkach...

Niektórzy wybierają wygodne krzeselka w stołówce. To wymarzone miejsce dla tych, którym siedzenie na lekcji nie wystarcza. Przerwa w stołówce jest też dla tych, którzy lubią przygotować się do kolejnej lekcji lub muszą w pośpiechu odrobić zadanie domowe.

A przynajmniej raz na jakiś czas warto ulec „fotelomani” (pisaliśmy o tym zjawisku w poprzednim numerze). Proponuję wszystkim wygodne foteleki stojące na holach. To dopiero odprężające zajęcie – sama nieraz próbuję! Stąd można popatrzeć na ludzi i poobserwować, co się obecnie nosi...

Dla tych, którzy preferują aktywny wypoczynek, proponuję grę w tenisa lub w nasze sławne „piłkarzyki”. Wprawdzie przy stołach do ping – ponga zawsze jest tłoczno, ale gwarantuję, że warto poczekać dla tych paru chwil gry, dzięki którym czujemy się odprężeni i szczęśliwi!

Nie polecam jedynie przepychanek i gonitw po szkole. To dość niebezpieczne i denerwujące, bo przeszkadza innym... A przerwa jest nie tylko dla Ciebie, lecz dla nas wszystkich i wszyscy mają jeden cel odpocząć przed kolejną lekcją...

Sandra Partyka

W POSZUKIWANIU RYCERZY

Prawdziwi rycerze... Któż z nas o nich nie słyszał? Rycerze zawsze byli i chyba będą przede wszystkim postaciami z bajek o pięknej księżniczce i dzielnym rycerzu walczącym o jej względy. To właśnie rycerze w dawnych czasach pełnili funkcje naszych obecnych żołnierzy i policjantów. Zadaniem rycerza było bronienie ojczyzny i króla przed wrogami. Jak więc można się domyśleć wymagało to nie lada odwagi.

Najważniejsze dla rycerza było bronić ojczyzny króla, a przy tym być uczciwym, honorowym i lojalnym. Myślę, że warto wspomnieć o ukochanej rycerza, najczęściej była to księżniczka, której był on wierny i walczył dla niej.

A co z rycerzem XXI wieku? No właśnie, czy można jeszcze dziś używać tego słowa? Czy w XXI wieku jest miejsce dla walecznych i szlachetnych rycerzy?

Czy jest możliwe, że taki człowiek odnalazłby się w dzisiejszej rzeczywistości? Otóż, kiedy tak patrzę na otaczający nas świat, dochodzę do wniosku, że rycerska zbroja nieco zatraciła swój sens. No, bo cóż wspólnego z odwagą ma coraz to bardziej powszechne popisywanie się i szpanowanie? Żelazna zbroja rycerza w naszym świecie zmieniła się w „naturalnie twarde” muskuły, oczywiście kształtowane na siłowniach. A wielkie serce pełne miłości do ojczyzny, obecnie wypełnione jest materializmem i dbałością wyłącznie o swoje dobro.

Lista naszych wymagań względem współczesnych rycerzy jest długa i pełna wygórowanych, jak na obecne czasy, oczekiwań. Trzeba dać jednak panom, bo tylko oni mogą pretendować do tytułu rycerza, szansę. Może sobie poradzą. W końcu to potomkowie rycerskich rodów...

Ponadto zawsze spośród tłumu wyróżnia się ktoś, kto jest inny (oczywiście

w pozytywnym tego słowa znaczeniu). Takie osoby zawsze są uśmiechnięte, życzliwe, wrażliwe i oddane ludziom. A to już wystarczający powód, żeby uznać ich za współczesnych rycerzy...

Zastanawiam się jeszcze, jaki typ rycerza będzie „w obiegu” za 500 lat? Jak będzie się ubierać, czym będzie jeździć, co będzie dla niego ważne... Trudne pytania, ale chyba warto nad nimi się pogłowić... W końcu rycerze są nam potrzebni i tak będzie zawsze. Zatem szukajmy ich, a jeżeli już znajdziemy jakiegoś bohatera, to cieszymy się. Przecież to wielkie szczęście i zaszczyt przebywać z kimś o rycerskim uosobieniu.

A przy okazji – gorące pozdrowienia dla naszych szkolnych i pozaszkolnych rycerzy!

Marysia Gardas

Nie jesteśmy maszynami do nauki!

Jestem uczennicą gimnazjum i ciągle brakuje mi wolnego czasu. Szukam „odsapki” od nauki, bo w tygodniu dosłownie na nic nie mam czasu. Od niedzielnego popołudnia, aż do piątku zawsze powtarza się ten sam rytuał...

W poniedziałek o godzinie 6.00 pobudka, wstaje, myje zęby, ubieram się, przygotowuje bilet, pakuje śniadanie i idę na przystanek. Wychodzę z domu o godzinie 6.55. Na przystanku jestem o 7.03 lub trochę później. Nieraz zdarza się, że muszę biec, bo autobus przyjechał wcześniej lub po prostu zasnęłam. Często nie zdążę zjeść śniadania... I tak w kółko – wiosna, lato, jesień, zima, a do szkoły chodzić trzeba.

Niekiedy na autobus trzeba poczekać dłużej, bo się spóźnia. Nasz przystanek jest na „wydmuchu”, a do pobliskiej szkoły nie możemy wchodzić, więc niezależnie od tego jaka jest pogoda musimy stać i cierpliwie czekać na nasze „cztery kółka”.

(dokończenie na str. 11)



SUKCESY I PORĄDKI

Święto Niepodległości

10 listopada w naszej szkole odbyło się przedstawienie z okazji odzyskania przez Polskę niepodległości. Przedstawienie przygotowali uczniowie klasy III b wraz z wychowawczynią panią Jadwigą Woźniak, zaś o oprawę muzyczną zadbała pani Agnieszka Koralewska i chór.

Testy, testy

Szóstoklasiści i uczniowie trzecich klas gimnazjum w listopadzie musieli zmierzyć się z testami sprawdzającymi poziom wiedzy. Nasi koledzy z SP stanęli przed tym zadaniem 17, a gimnazjaliści 22 i 23 listopada. Co prawda były to dopiero testy próbne, ale i tak napędziły niektórym sporo strachu. Ale kto się uczy, nie musi się bać...

Pasowanie pierwszaków

21 listopada nasi młodszy koledzy z podstawówki, a dokładnie uczniowie klasy pierwszej zostali w sposób uroczysty przyjęci do grona uczniów SP. Witamy pierwszaków wśród nas i uprzedzamy, że od teraz przed wami wiele obowiązków i nauki, ale nie martwcie się, nie będzie tak źle, w końcu nauka też może być przyjemna, a wszystko zależy od was...

Andrzejkowe zabawy

Z okazji Andrzejek SU przygotował niemałe atrakcje, zaś Milena Reich z VI klasy SP zorganizowała konkurs taneczny pt.: „Taniec z gwiazdami”. Ta zabawa wszystkim bardzo przypadła do gustu, uczniowie bawili się doskonale! Dlatego też serdecznie dziękujemy Milenie za wyśmienity pomysł i wspaniałą zabawę. Jak na tradycję przystało zorganizowano także andrzejkową dyskotekę i wróżby, którymi zajęły się dziewczyny z gimnazjum. Z wróżb można było się dowiedzieć, jaka przyszłość nas czeka, kim będzie nasz wybranek. Nie zabrakło także kryształowej kuli...

Mikołajki

Jak co roku Święty Mikołaj odwiedził grzeczne dzieci i obdarował ich prezentami. W gronie szczęśliwców znaleźliśmy się również my, a Mikołaj wraz ze swoimi pomocniczkami przyniósł



nam słodkie upominki. Wszyscy serdecznie dziękujemy Mikołajowi (może to przeczyta, w końcu nasza gazetka jest tak znana, że chyba sam Mikołaj ją czyta) i polecamy odwiedzać nas co rok, a może i częściej... Czekamy!

A co wkrótce?

Oczywiście najważniejsze w grudniu będą Święta Bożego Narodzenia. Już teraz czuć wokół cudowny, świąteczny nastrój. Uczniowie nie zapomnieli o dekoracji klas i o najważniejszym rekwizycie – choince. Niektóre klasy mają żywe drzewko, inni zadowolili się sztucznym. Najważniejsze jednak, żeby tę świąteczną aurę wykorzystać jak najlepiej i już teraz zacząć czynić dobro.

A już w przyszłym tygodniu odbędą się wigilie klasowe i wszyscy uczniowie wymienią się prezentami. Ależ będzie radośnie!

A po świętach?

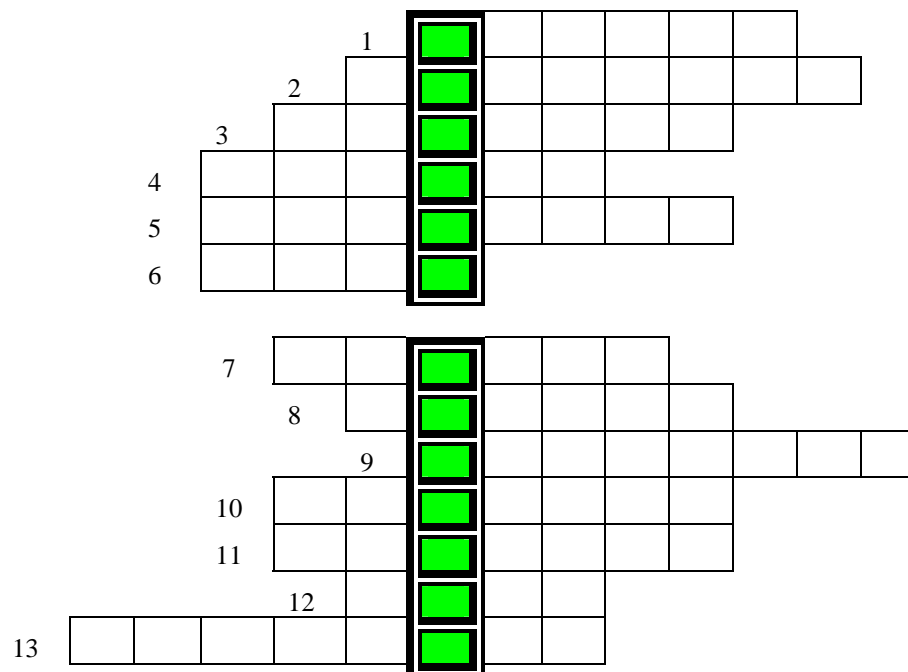
Chwila odpoczynku, czas na przygotowanie kreacji, ułożenie fryzury i wyruszymy na fantastyczną zabawę sylwestrową. Będą niewątpliwie tańce, dobre jedzenie, fajerwerki i szampan – oczywiście bezalkoholowy...

Marysia Gardas



LAMIGLÓWKI

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



1. Co świeci na stole podczas wieczoru wigilijnego?
2. Kto przynosi prezenty w Boże Narodzenie?
3. Świeci na niebie?
4. Co śpiewamy w czasie świąt?
5. Kto jako pierwszy przybył do małego Jezusa?
6. W co Mikołaj wkłada prezenty 6 grudnia?
7. Jedna z ozdób choinkowych?
8. Co wkładamy pod obrus?
9. Kacper, Melchior i Baltazar to...
10. Drzewko ubierane na czas świąt?
11. Dzielimy się nim w czasie świąt?
12. Jaka ryba kojarzy się z świętami?
13. Miejsce narodzenia Jezusa?

NAGRODY!!!

NAGRODĘ ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE OSTATNIEJ KRZYŻÓWKI OTRZYMUJE PAULINA JODDA Z KLASY III B. GRATULUJEMY!

Marysia Gardas

Nasze szkolne zupki

Dożywianie w naszej szkole funkcjonuje już od października. W tym czasie zdarzały się pyszne zupki, ale nie brakowało i takich, które nie przypadły jedzącym do smaku... Na szczęście nasi uczniowie nie dawali wiary plotkom, że obiady są niezjadliwe i sami chcieli spróbować, co podano. Często okazywało się, że im zupka smakowała...

Przez ten krótki czas dożywiania, uczniowie zdążyli już wyrobić sobie opinie na temat posiłków. Według uczniów biorących udział w sondzie, najsmaczniejszy jest rosół, smakuje on 75% ankietowanych. Nic dziwnego, przecież to staropolska potrawa uwielbianą między innymi przez królów. A skoro w tak znamienitych rodach miał swoich zwolenników, to jakże my – zwykli śmiertelnicy, mielibyśmy wybrzydzać...

Na drugim miejscu znalazła się zupa jarzynowa. Przypuszczam, że to za sprawą jej małokaloryczności, właściwości odżywczych i niezapomnianego smaku...

Nieco mniejszym uznaniem cieszy się zupa pomidorowa. Byłoby pewnie inaczej, gdyby nie to, że obecnie sezon na pomidory się skończył, a wraz z sezonem skończył się soczyście czerwony kolor tego warzywa, no i zupa też wypada trochę blado...

Kilka osób pochwaliło też podawany chleb, który zawsze jest świeży i pyszny. Wiadomo – najlepszy, bo polski!

Niektórzy uparcie dopominają się naleśników albo klusek. Nic, bowiem, nie wypełni żołądków tak znakomicie, jak syte przetwory mączne z dodatkami!

Okazuje się też, że czym lepiej młodzież zachowuje się w stołówce, tym smaczniejsze wydają się potrawy! Tego komentować nie będę!

Marysia Gardas

Jak w warszawskich Łazienkach?

Każdego dnia, kilkanaście minut po siódmej, pewna grupa dziewcząt kieruje się do łazienki na krótsze bądź dłuższe posiedzenie. Początkowo myślałam, że moje rówieśniczki chodzą tam na „babskie rozmowy”... Wiadomo – całą noc się nie widziały, do lekcji zostało jeszcze trochę czasu, trzeba go zatem prawidłowo wykorzystać. Właściwie zorganizowany wolny czas dostarcza wielu wrażeń i niezapomnianych historii, które urozmaicają dzieje szkolnych lat.

Zaczęłam się jednak zastanawiać, co tak naprawdę dzieje się w łazienkach... Sprawdziłam to!

Na pierwszy rzut oka wyglądało to na posiedzenie różańcowe, gdyż dziewczyny siedziały skupione w kręgu. Jednak pozory mylą... Dopiero później dostrzegłam sedno sprawy. Dziewczyny podzieliły się na dwa mniejsze obozy. Jedna grupa pilnowała, a druga... odrabiała lekcje!

Cóż to były za emocje! Serce, mi drżało! Co teraz?! One spisywały zadania domowe! Nie mogłam uwierzyć!

Adrenalina rosła, gorączka coraz większa, no i oczywiście ten stres... Strażniczki pilnowały wrót, by nieproszone osoby nie dostały się na teren łazienek. Nauczyciel dyżurujący zwykle o tej porze chodził już po korytarzu. Może tu zajrzeć! Ale na razie nie wchodzi!

Nagle! Niebezpieczeństwo! Pierwsze ostrzeżenie, alarm pierwszego stopnia i wszystkie dziewczyny w pośpiechu pakują zeszyty i chowają się. Nadchodzi dyżurujący nauczyciel. Zapada dramatyczna cisza. Emocje sięgają zenitu. Czy tym razem się uda? Udało się! Powracają do swojego zajęcia i po chwili... rozlega się dźwięk szkolnego dzwonka... Trzeba iść na lekcje.

To jednak nie koniec tajemniczych przygód...

Aleksandra Socha

Tym razem nasze przedszkolaki pouczą nas w sprawie świąt, bo któż, jak nie sześciolatki, wie więcej o Mikołaju...

Kim jest Gwiazdor?

Mateusz: To Mikołaj, który przynosi prezenty. **Mariusz:** To osoba, która bije paskiem niegrzeczne dzieci. **Julia:** Gwiazdor jest przyjacielem dzieci i reniferów... A zapomniałam o choinkach! **Aleks:** Czerwonym krasnoludem.

Jak musi wyglądać prawdziwy św. Mikołaj?

Mateusz: Prawdziwy Mikołaj musi mieć długą brodę, czerwoną czapkę i rajtuzy. **Mariusz:** Musi mieć czerwony bambul – w gule... cały czerwony musi być. **Karolina:** Św. Mikołaj musi mieć sanki i renifery, no i oczywiście musi mieszkać w Japonii. **Aleks:** Czerwona czapka z białym „jobankiem”, czerwona koszulka z białymi przepaskami i musi mieć duży wór prezentów.

Gdzie leży Laponia i co ciekawego jest w tym „państwie”?

Karolina: Tam mieszka Gwiazdor i skaczą po ścianach, no i nie ma choinek. **Jakub:** W Laponii oprócz Mikołaja mieszkają skrzaty, które pomagają mu. **Rozalia:** W Laponii na domach wieszają lampki, zamiast na choince. **Aleks:** W Finlandii. Jest tam dużo śniegu.

Jakiego prezentu nie chciałbyś dostać na Gwiazdkę?

Karolina: Nie chciałybym dostać prawdziwego konia, bo mógłby mnie zrzucić. **Julia:** Papugi, ponieważ ciągle po mnie by powtarzała, no i musiałabym po niej sprzątać bobelki. **Rozalia:** Puzzli no i długopisu. **Aleks:** Książki, bo są nudne i zabierają mi czas.

Skąd Gwiazdor bierze pieniądze na prezenty?

Mateusz: Bierze je z domu! **Julia:** Niepotrzebne są mu pieniądze, bo produkuje prezenty. **Rozalia:** O Matko! **Jakub:** Od Mamy i Taty. **Aleks:** Dostaje pieniądze za roznoszenie prezentów.

Czy chciałbyś zostać Św. Mikołajem?

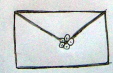
Karolina: Mikołajami są chłopcy, a my pomocniczkami. **Mariusz:** Tak, ponieważ rozwoziłbym dzieciom prezenty. **Rozalia:** Nie, bo to ja musiałabym rozwozić prezenty, a sama nic bym nie dostała. **Aleks:** Pewnie, że nie! Bo musiałabym wydawać kasę na prezenty dla nieznanym osób.

Jak myślisz, czy Mikołaj bardziej lubi dzieci czy dorosłych, dlaczego?

Karolina: Na pewno dzieci, ponieważ dorośli już wyrosli z prezentów. **Mariusz:** Moja mama dostała spinki – to bardziej lubi dorosłych. **Rozalia:** Bardziej dzieci, bo dzieci się bawią, a dorośli gotują. **Jakub:** Dzieci bardziej, bo one wystawiają mu buty... Chociaż mój tata, jak rano wstał, to miał w bucie koguta... **Aleks:** Hmm... Dzieci, bo są zabawne, a Mikołaja to śmieszko.

Rozmawiały: Paulina i Sandra





POZDROWIENIA

☺ Pozdrowienia wyszły z mody, więc wyrzucam je do wody i wybieram wasz kierunek, wysyłając pocałunek. Pozdrowienia dla Asi, Julity, Justyny i Natalii od Patrycji G. z kl. I b.

☺ Bajeczne pozdrowienia z bajecznej krainy od bajecznej dziewczynki – dla Angeiki, Milenki i Emilii od tryskającej humorem laski z I b.

☺ Jak fiołek w oddali, w traw ukryciu, ożywiony tchnieniem wiosny, tak ty każdy moment w życiu miej szczęśliwy i radosny. Pozdrowienia dla Klaudii, Mileny, Eryki, Moniki i Marty od tajemniczego stwora (P.G.)
☺ Chociaż czasem świeci słońce, chociaż czasem pada deszcz, pozdrowienia wciąż gorące śle... kto? Chyba dobrze wiesz!!! Pozdrowionką dla przyjaciółki Angeliki oraz kumpelek Mileny i Emilii

☺ „Nie ten, co z Tobą tańczy, nie ten, co z tobą się śmieje, lecz ten, co z tobą płacze jest twoim przyjacielem”. Gorące pozdrowienia dla moich przyjaciółek Marty K. i Klaudii N. od Eryki.

☺ Gorące jak słońce i z serca płynące pozdrowienia dla kochanej Mileny Reich od ukochanego Arusia Zielńskiego.

☺ Cicho płynie deszcz po szybie, jeszcze ciszej płynie łza, nie zapomnij, kto cię kocha, bo to właśnie jestem ja. Dla Marty Korbal od Mariusza Nowackiego.

☺ Serce moje kocha twoje, ty napełniasz myśli moje, z tobą czuję się jak w niebie, bo ja kocham tylko ciebie. Dla ukochanej Eryki Kopec od Grzesia P.

☺ Że pozdrowienia – to tak, że z daleka – to fakt, że dla ciebie – to też, a od kogo – to wiesz. Dla Damiana Żychowskiego od... domysł się kogo.

☺ Kiedy nie ma ciebie, smutno płynie czas, nie ma gwiazd na niebie, nawet księżyc zgasł, kiedy nie ma ciebie, nie ma pięknych snów, są tylko marzenia, by cię ujrzeć znów. Pozdro dla Mrówy z II b od koleżanki z I b.

☺ Jest w mym życiu dużo wspomnień dobrych i złych oto jedno z nich - serdeczne pozdrowienia dla: Oli Sochy, S. Partyki, M. Janik, A. Jagodzińskiej, B. Marach od Michała G.

Za treść pozdrowień redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Compfin Tak wiele za tak niewiele

Szukasz prezentu, chcesz rozbudować własny komputer, nie masz gotówki...
PRZYJDŹ DO NAS!

Sprzedajemy zestawy komputerowe, części, akcesoria oraz materiałów eksploatacyjnych

Usługi, telefony i akcesoria GSM
Naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne telefonów, sim-lock

Wysokiej klasy cyfrowe aparaty fotograficzne od 260zł

Płyty DVD-R od 1.10zł; Monitory LCD od 750zł;
Dyski twarde od 195zł; Nagrywarki DVD-RW w- od 210zł

W ofercie również: dekodery telewizji cyfrowej, modem ADSL (NEOSTRADA), oprogramowanie użytkowe oraz serwis zestawów komputerowych.

Kcynia ul. Rynek 30 tel. (52) 3847277; 695582426

Sieć sklepów komputerowych:
www.komputerTu.pl komputerTu.pl

Szkolna gazeta „Przerwa”.

Opiekun redakcji: Monika Kantorska - Sutys.

Zespół redakcyjny: S. Partyka; M. Gardas; A. Socha, P. Śliwa; P. Jakubowska; N. Broniecka; A. Bagnerowska.

Skład: Monika Kantorska - Sutys

Projekt strony tytułowej: Anonim

Wydawca: Gimnazjum w Mycielewie; 89 - 240 Kcynia; tel. (052) 3848405

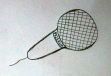
Mycielewo, Grudzień 2005

PRZERWA

GAZETA SZKOLNA ♦ GIMNAZJUM MYCIELEWO ♦ CENA 50 GR

W grudniowym numerze:

- Święta nie dla każdego (str. 2)
- W poszukiwaniu rycerzy (str. 3)
- Nie jesteśmy maszynami do nauki! (str. 3)
- Pani J. Maćkowska - Wrzyszc i Marysia Gardas (str. 6 i 7)
- Sposób na przerwę (str. 10)
- Nasze szkolne zupki (str. 11)
- My chcemy sklepiku (str. 11)
- Nowe, cieplejsze pozdrowienia (str. 12)



WYWIAD Z BELFREM

Niektórzy mogą sądzić, że językowcy są po ty, by utrudniać uczniom, i tak już trudne, życie... Ale to nieprawda! Pani Joanna Maćkowska - Wrzyszczy jest w naszej szkole po to, by otwierać nam granice...

Przerwa: Co zdecydowało o tym, że została pani nauczycielką j. niemieckiego?

J.M.W.: Bardzo łatwo uczyłam się języków obcych. W liceum uczyłam się rosyjskiego i niemieckiego i dlatego wybrałam się na studia na kierunku Lingwistyka Stosowana o profilu j. niemiecki i j. rosyjski oraz ze względu na to, że w szkołach coraz rzadziej nauczany jest j. rosyjski czy niemiecki.

Przerwa: Na ile język niemiecki przyda się uczniom w życiu?

J. M. W.: Sądzę, że bardzo. Mam nadzieję, że większość uczniów zdaje sobie sprawę, jak ważna jest znajomość, chociaż jednego j. obcego. Większości z was przyda się w przyszłości znajomość j. niemieckiego w poszukiwaniu pracy.

Przerwa: Czego wymaga pani od uczniów, którzy są kompletnymi antytalentami językowymi?

J. M. W.: Podstaw z podstaw, czyli najważniejszych słów i wyrażeń oraz programowych wiadomości z gramatyki.

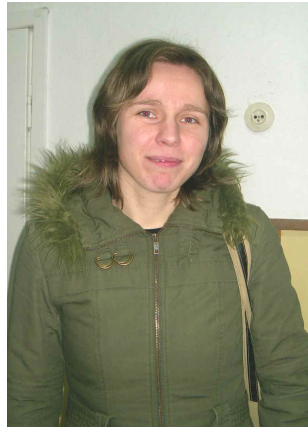
Przerwa: Jakie jest największe marzenie zawodowe każdego germanisty? Czy pani również zalicza się do tej grupy?

J. M. W.: Z racji wykonywanego zawodu zaliczam się do grupy germanistów. Mogę powiedzieć tylko o sobie, a nie o każdym germaniście, ponieważ każdy człowiek ma inne marzenia. Moje marzenia spełniają się, gdy wśród uczniów, których uczę widzę postępy w nauce oraz, gdy niektórzy z nich dalej pragną uczyć się języka niemieckiego i zostać np. nauczycielem tego przedmiotu.

Przerwa: Niedawno wyszła pani za mąż. Jak zmieniło się pani życie po tym wydarzeniu?

J. M. W.: Aż tak dużo się nie zmieniło. Nadal mieszkam tam, gdzie mieszkałam. Jedyną zauważalną zmianą jest obrączka na palcu.

Przerwa: Czy zrealizowała pani, choć jedno ze swoich zawodowych marzeń dzięki pracy w tej szkole i dzięki naszym uczniom?



J. M. W.: Myślę, że tak. Postępy w nauce niektórych uczniów, ich wzrastający poziom wiedzy, liczny udział w konkursach i odnoszone w nich sukcesy, to spełnienie

nie jednego już marzenia.

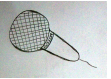
Przerwa: Ponieważ zbliżają się święta proszę nam powiedzieć, co najbardziej lubi pani w tym oczekiwaniu na Wigilię Bożego Narodzenia i w samej Wigilii?

J. M. W.: Bardzo lubię przygotowania przedświąteczne, atmosferę panującą wtedy w domu, zapach pieczonych ciast, pierników. Sama Wigilia jest zwińczeniem całego oczekiwania i dla mnie jest przede wszystkim czasem, który spędzam w gronie najbliższych, czasem pojednania, zadumy nad swoim życiem.

Przerwa: Czego życzyłyby pani sobie i uczniom naszej szkoły z okazji świąt?

J. M. W.: Przede wszystkim dużo ciepła rodzinnego, miłości, wszystkim uczniom bogatego gwiazdora i samych piątek w Nowym Roku.

Rozmawiała: Sandra Partyka



WYWIAD Z UCZNIEM

Marysia Gardas nie trzeba specjalnie zapowiadać. Ona doskonale prezentuje się sama... w swoich artykułach...

Już ostatni rok jesteś w tej szkole, jakbyś posumowała okres spędzony tutaj?

M. G.: Czasami było trudno, czasem zabawnie, ale jak widać dałam radę. Przeżyłam te trzy lata i moim zdaniem nie było źle. Powiem więcej poznałam w tej szkole wielu ciekawych ludzi, z którymi na pewno będę utrzymywała kontakty. Ze szkoły wyniosę także zamiłowanie do nauki j. niemieckiego, a to dzięki pani Otto, której serdecznie dziękuję.

Jakie masz plany na dalsze życie?

M. G.: Po ukończeniu gimnazjum zamierzam pójść do liceum nadal pogłębiać wiedzę i kształcić się, następnie chciałabym pójść na studia (kierunek nieznan), poważnie myślę o prawie, dziennikarstwie, edukacji młodzieży. Jeżeli chodzi o życie osobiste... Wolałabym się nie wypowiadać, ponieważ sama jeszcze nie wiem, jak to wszystko będzie wyglądało, ale mam nadzieję na jakieś ciche plany...

Redaktorka, uczennica, córka – jak to wszystko łączysz, która z tych ról odpowiada Ci najbardziej i dlaczego?

M. G.: Są chwile, w których mam problemy z pogodzeniem tego wszystkiego, ale daję radę. Jeżeli chodzi o pracę w gazecie, to wymaga ona rzetelności, aktywności i nieco wyobraźni. Podobnie jest w nauce. W domu jest inaczej. Jestem bardziej na luzie, robię zwirowane rzeczy i nic mi nie przeszkadza. Często wygłupiam się z rodzeństwem. Myślę, że w każdej z tych ról potrafię się odnaleźć!

Jesteś „Mistrzem Pismaków 2005”. Jakie to uczucie?

M. G.: Uczucie jak każde inne, tyle, że obok mojego nazwiska na plakietce redaktora widnieje jeszcze napis „Mistrz Pismaków 2005”. Dzięki temu mogłam pojechać do Wałbrzycha, poznać panią Katarzynę Grocholę, zdobyć jej autograf. Zdobyć tego tytułu zobowiązuje też do tego, by lepiej wykonywać swe zadania w gazetce i może pomyśleć o dziennikarstwie jako sposobie na życie...



w „Przerwie” podchodzą do humorem i wyobraźnią, a nie powagą. To naprawdę daje lepsze efekty i komfort. Niech praca redaktora będzie dla was przyjemnością, a nie kolejnym obowiązkiem.

Przerwa: Za czym będziesz tęskniła najbardziej, gdy opuścisz tę szkołę?

Marysia: Najbardziej będę tęskniła za moimi koleżankami i kolegami, również za atmosferą i żartami. Bardzo będzie mi brakować nauczycieli no i oczywiście „Przerwy”. A tak w ogóle to rozmów, lekcji i do wszystkiego...

Przerwa: Czy jest coś, co zamierzałaś zrobić, osiągnąć w gimnazjum, ale się nie powiodło? Opowiedz nam o tym.

Marysia: Jestem z założenia optymistką i myślę, że udało mi się w większości zrobić to, co chciałam. Co prawda było kilka nieudanych zadań, jednak nie rozczulam się. Była jedna bardzo ważna rzecz dla mnie, której nie udało mi się osiągnąć, ale to moja tajemnica!!!

Co w życiu dziwi Cię najbardziej?

M. G.: Najbardziej dziwi mnie zachowanie niektórych ludzi, ich wulgaryzm i ogólnie złe zachowanie! Jednak najbardziej dziwi mnie to, że coraz więcej dziewczyn zachowuje się i upodabnia swym postępowaniem do chłopaków...

Czego w życiu obawiasz się najbardziej?

M. G.: Najbardziej obawiam się wyników testu, który odbędzie się w kwietniu... i tak jak każdy, obawiam się nowej szkoły, nowych ludzi. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze tak, jak bym tego chciała. Chociaż wiem, że na początku może być trudno.

Rozmawiała: Paulina Jakubowska

